

MARTA KARKOWSKA

Pamięć społeczności lokalnej w jej publicznej i prywatnej odsłonie. Przykład Michniowa

W badaniach nad pamięcią w jej społecznym wymiarze wiele miejsca poświęca się specyfice pamiętania i upamiętnianiem przeszłości, przemianom pamięci czy jej powiązaniom z historią. Wciąż jednak – jak zauważyła Joanna Wawrzyniak i Kornelia Kończal (2011), a za nimi Piotr Filipkowski (2014) – niezależnie od obfitości badań i publikacji wciąż niewiele miejsca poświęca się temu, kto i jak pamięta. Przyjmując taką perspektywę, badacze swoją uwagę najczęściej poświęcają jednej wizji postrzegania przeszłości. Może to być pamięć zbiorowa rozumiana jako wiedza i wyobrażenia o przeszłości przekazywane dzięki powołanym do tego instytucjom i przyswajane przez daną wspólnotę polityczną czy narodową (Assmann 2008, 2009), ale też wizja członków lokalnej społeczności, kultywujących swoje mikrohistorie (Domańska 1999) lub własną wizję przeszłości (Kurczewska 2006). Jeśli już analizie poddawana jest wielość przekazów dotyczących tych samych wydarzeń, zainteresowania badaczy skupiają się wokół polemik, sporów czy wręcz konfliktów pamięci rozgrywającymi się między różnymi grupami społecznymi lub wspólnotami (Foucault 1998; Assmann 2009).

Przyjęcie jednej z takich perspektyw sprawia, że niewiele miejsca poświęca się temu, w jaki sposób postrzegana jest przeszłość w warunkach, gdy ważne staje się pogodzenie różnych perspektyw, różnych potrzeb, celów i różnych źródeł wiedzy: ustaleń historyków oraz przekazów świadków i uczestników wydarzeń; wizji przeszłości tworzonej na poziomie państwa i tej tworzonej na poziomie regionu; wreszcie potrzeb lokalnej społeczności i potrzeb np. wspólnoty narodowej, mających własne interesy i cele (Kurczewska 2003, 2008; Kłossowska 1996, 27–32).

Chcąc bliżej przyjrzeć się zagadnieniom związanym z różnymi sposobami postrzegania przeszłości, w tym artykule postaram się przyjrzeć, jak na pozio-

mie lokalnym kształtuje się wizja przeszłości, gdy konieczne staje się pogodzenie perspektyw różnych podmiotów. Zależy mi zwłaszcza na prześledzeniu nie tylko tego, jak, dlaczego i w jakim stopniu ich perspektywy różnią się od siebie, ale też jak wzajemnie się uzupełniają, jak wpływają na siebie, a niekiedy wzajemnie inspirują.

Punktem wyjścia będą rozważania Jaya Wintera, który odwołując się do stwierdzeń Jana Assmanna dotyczących miejsc pamięci¹ i przywołując wiele bliskich mu przykładów, stwierdził, że (upraszczając) wyróżnić można dwa różne nurty czy też podejścia do upamiętniania przeszłości: podejście odgórne (*top-down*), będące materializacją tożsamości narodowej, imperialnej czy politycznej, i podejście oddolne (*bottom-up*), mające charakter lokalny, regionalny lub idiosynkratyczny (niepowtarzalny) [Winter 2008: 64], a często wyrażające się właśnie w ramach życia rodzinnego. Zdaniem tego autora, jedynie sporadycznie te dwa pokrywają się ze sobą. Najczęściej podejście odgórne jest tym dominującym, decydującym o tym, jakie treści są faktycznie pamiętane i jedynie w wyjątkowych sytuacjach oba głosy uzupełniają się lub pierwszy ustępuje drugiemu. Jednocześnie podejście odgórne niemal zawsze musi być wsparte przez oddolne, a jedynie w wyjątkowych przypadkach ma miejsce zjawisko odwrotne. To krzyżowanie się sfery publicznej i prywatnej, makro- i mikrohistorii sprawia, że upamiętnianie przeszłości w XX wieku było tak silne i przejawiało się w tak bogatym repertuarze form².

Warto podkreślić, że Jay Winter, budując swoje tezy, odwołuje się do przykładów miejsc pamięci związanych z wojnami XX wieku i skupia się na krajach protestanckich (głównie Wielkiej Brytanii, USA i Australii). Przykłady z krajów katolickich przywołuje sporadycznie i przedstawia jedynie jako egzemplifikację odmiennych praktyk komemoracyjnych związanych z drugą wojną światową. Zakładając, że podobne zjawiska dotyczące współistnienia i wzajemnego oddziaływania na siebie wyróżnionych nurtów upamiętniania przeszłości dotyczą także tych ostatnich, postaram się prześledzić, jak obecnie podmioty mogące być przedstawione jako należące do różnych poziomów agregacji społecznej, przede wszystkim poziomów mezo (rodziny, społeczności lokalnej ujmowanej jako terytorialny układ społeczny) i makro (terytorialnie rozumianego społeczeństwa narodowego) mają wpływ na postrzeganie przeszłości, jakie treści i znaczenia są przez nie promowane; ale też w jakich formach przejawiają swoją pamięć i jak przekazują swoją wizję przeszłości.

¹ Miejsca pamięci rozumiane są tu jako fizyczna przestrzeń, w której dokonują się akty komemoratywne (Winter 2008).

² Podobne zagadnienia w aspekcie teoretycznym rozpatrywała już Joanna Kurczewska (2003), dochodząc do zbliżonych wniosków.

Ponieważ zależy mi na tym, by skupić się na różnych aspektach i różnych poziomach czy też podejściach do pamięci i upamiętniania, ich specyfice i wzajemnym oddziaływaniom, przedmiotem moich analiz uczynię jedno wydarzenie czy raczej pamięć o wydarzeniu, które okazało się kluczowe dla wizji przeszłości społeczności lokalnej, ale jednocześnie stało się istotnym elementem narracji odgórnej – w niektórych wymiarach państwowej, w innych zaś narodowej. Tak więc przedmiotem mojego zainteresowania będzie przykład koegzystencji wizji przeszłości tworzonej odgórnie, wizji, którą określić można jako reprezentację pamięci oficjalnej czy dominującej oraz wizji pamięci tworzonej oddolnie, przez bezpośrednich uczestników i świadków wydarzeń z przeszłości, ewentualnie ich potomków i spadkobierców, ale też przez społeczność lokalną jako wspólnotę związaną z konkretnym, stosunkowo małym terytorium, społeczność pamiętającą i kultuwującą swoją pamięć o wydarzeniach ważnych dla jej przeszłości. Dzięki temu możliwa będzie analiza pamięci o tym samym wydarzeniu przedstawianym w różnych odsłonach. Uwzględniona zostanie zarówno perspektywa społeczności lokalnej, jako zbiorowości mającej swoje własne spojrzenie na przeszłość i własne, specyficzne potrzeby pamięci i upamiętniania tej przeszłości, a jednocześnie perspektywa pamięci odgórnej, państwowej będącej elementem wizji szerszego układu społecznego.

Michniów

Jako przykład i podstawę moich analiz wybrałam pamięć i upamiętnienie wydarzeń, które rozegrały się w Michniowie w lipcu 1943 roku i oficjalnie określane są jako „pacyfikacja Michniowa”³. Ten wybór wynikał przede wszystkim z faktu, że to lokalne miejsce pamięci na przestrzeni lat przekształciło się w prowadzony przez instytucje państwowe, ogólnopolski ośrodek upamiętniający tragiczne doświadczenia polskiej wsi w czasie drugiej wojny światowej.

Sam Michniów położony jest na terenie województwa świętokrzyskiego, postrzegany jest jako jeden z najbardziej tradycyjnych i konserwatywnych regionów w kraju, ze względu na swoje centralne położenie zaś przedstawiany jest

³ Materiały wykorzystane w niniejszym tekście pochodzą z badań przeprowadzonych w Michniowie w ramach grantu NCN „Milieux de memoire w Europie Środkowo-Wschodniej – przykład Polski” (NCN, projekt nr 2013/09/D/HS6/02630). W trakcie badań zgromadzono opisy etnograficzne i dokumentację fotograficzną miejsca, przeprowadzono kwerendę i dokonano analiz publikacji zwartych i ciągłych dotyczących Michniowa oraz analiz zawartości wybranych stron internetowych. Przeprowadzono kilkanaście wywiadów z przedstawicielami władz i wybranych instytucji oraz z osobami związanymi z tym miejscem. Całość uzupełniła obserwacja obchodów rocznicowych pacyfikacji Michniowa w lipcu 2015 roku.

jako jeden z obszarów historycznych najsilniej związanych z państwem polskim (Dietmar i in. 2007). Dla mieszkańców Michniowa (obecnie ponad 400 osób) najważniejszym zbiorowym doświadczeniem okazały się wydarzenia z 12 i 13 lipca 1943 roku określane dziś oficjalnie jako „pacyfikacja Michniowa”⁴. W ciągu tych dwóch dni wieś została całkowicie spalona przez niemieckie oddziały policji, żandarmerii i gestapo, jej mieszkańcy zaś w większości zastrzeleni lub spaleni żywcem. W pierwszym dniu pacyfikacji niemiecka policja wkroczyła do wsi i aresztowała osoby oskarżone o współpracę z partyzantami lub przynależność do podziemia – głównie Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich. Dziewięć osób wywieziono na dalsze przesłuchania (ośmioro z nich trafiło do Auschwitz), a 18 młodych kobiet wysłano na roboty przymusowe. W tym samym dniu Niemcy zamordowali ponad sto osób. Wiele z nich stanowili schwytani w tym dniu mężczyźni, których spędzono do stodoły i spalono żywcem, jednak ofiarami były też liczne kobiety i dzieci, do których strzelano lub zabijano bagnietami. Tego samego dnia także ograbiono, a następnie spalono większość zabudowań.

Na wieść o wydarzeniach w Michniowie grupa partyzantów z Wykusu pod dowództwem Jana Piwnika „Ponurego” wyruszyła w stronę Michniowa. Gdy dotarli na miejsce, niemieckich oddziałów już nie było. Decydując się na odwet, w nocy z 12 na 13 lipca partyzanci przeprowadził atak na pociąg, którego wagon „tylko dla Niemców” ostrzelano. Wypisano na nich również „za Michniów”.

Niemcy ponownie weszli do Michniowa 13 lipca, tym razem mordując wszystkich, których napotkali w zabudowaniach wsi. W tym dniu spalono także wszystkie pozostałe domy i zabudowania. W ciągu dwóch dni zginęło ponad 200 mieszkańców wsi. Uratowały się jedynie pojedyncze osoby, które były wówczas w Michniowie. Dopiero 15 lipca zezwolono na pochowanie szczątków pomordowanych. Właśnie wtedy na działce należącej do szkoły powstał zbiorowy grób, do którego złożono większość ciał. Władze niemieckie zakazały też nie tylko odbudowy wsi i uprawy okolicznych pól, ale też przebywania na jej terenie. Choć pozwolono na pochówek ofiar, ostatecznie nie wydano zgody na oznaczenie mogiły krzyżem czy jakimkolwiek innym znakiem i nakazano ją zaorać (Kaczanowski 2013: 97, 189).

Po wojnie ocalałym mieszkańcom wsi zaproponowano przeniesienie się do oddalonej o kilkadziesiąt kilometrów, opuszczonej miejscowości lub wyjazd na tzw. ziemię odzyskane. Niewielu z nich skorzystało jednak z tej propozycji, ci zaś, którzy wrócili, swoich bliskich upamiętnili, wznosząc pomnik na zbiorowym grobie pomordowanych. Dziś wielu z nich to potomkowie tych osób.

⁴ Opis wydarzeń z 1943 roku powstał głównie na podstawie treści zamieszczonych w publikacjach wydanych przez Muzeum Wsi Kieleckiej oraz IPN. Zostały one włączone do bibliografii.

Po latach, w 1971 roku utworzono także Izbę Pamięci, określaną też jako Izba Pamięci Narodowej (Kołymska 2010: 18), którą opiekowała się jedna z mieszkanki wsi – Maria Grabińska, jedna z ocalałych z pacyfikacji mieszkanki Michniowa⁵. W lipcu 1977 Izba Pamięci została przeniesiona do drewnianego domu, należącego wcześniej do rodziny Grabińskich (Obara, Durlej 2001: 130–131). Wtedy też otwarta została nowa ekspozycja przygotowana przez Muzeum Narodowe i Okręgową Komisję badania Zbrodni Hitlerowskich w Kielcach.

Instytucje państwowe dość długo oficjalnie nie wspominały tragedii, jaka rozegrała się w Michniowie, co wiązano przede wszystkim z zaangażowaniem mieszkańców w walkę po stronie Armii Krajowej i partyzantów (Kaczanowski 2013: 165). Dopiero w 1968 roku przeprowadzono wizję lokalną w tej miejscowości, a w 1977 roku Rada Państwa przyznała wsi Krzyż Grunwaldu III klasy. Michniów w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych stał się też celem wycieczek prowadzonych przez PTTK. To zainteresowanie miejscowością uznaje się za powód jej wskazania jako miejsca symbolizującego tragedię polskiej wsi podczas drugiej wojny światowej. Tym samym wydarzenia, jakie miały miejsce latem 1943 roku w Michniowie, stały się egzemplifikacją tego, co w całym kraju działo się w czasie wojny i elementem oficjalnej, odgórnej narracji instytucji państwowych o tym okresie.

Sama historia Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskich (nazywanego dziś też „Muzeum”) sięga 1979 roku, gdy Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich ogłosiła pomysł utworzenia Mauzoleum Męczeńskich Wsi Polskich poparty przez ZBoWiD oraz PTTK (Kołymska 2010: 19). W 1984 roku powołano Komitet Organizacyjny Budowy Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskich, pięć lat później zaś wmurowano kamień węgielny pod budowę nowego obiektu. W 1987 roku powołano Komitet Honorowy pod przewodnictwem Marszałka Sejmu Romana Malinowskiego, a w 1991 powstała natomiast Fundacja „Pomnik-Mauzoleum” w Michniowie. Jej celem było wybudowanie Mauzoleum w 1993 roku, udało się zgromadzić środki, które ostatecznie wystarczyły jedynie na „Pietę Michniowską”, pomnik autorstwa Wacława Stawieckiego odsłonięty w 1997 roku (Kaczanowski 2013: 176–177). Kolejne działania fundacji doprowadziły m.in. do pozyskania środków z Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej „Pojednanie” i budowy Domu Pamięci (Kaczanowski 2013: 178), nazywanego też Domem Pamięci Narodowej (Kołymska 2010: 19). Kolejne działania doprowadziły do powstania na terenie wsi „Michniowskiej Golgoty” (Kaczanowski 2013: 179), ale też „Lasu krzyży” lub „Sanktuarium Męczeńskich Wsi Polskich” (Kołymska 2010: 19). Jest to miejsce, w którym umieszczono

⁵ Spotkałam się z informacją, że wcześniej Izba Pamięci znajdowała się w prywatnym domu Marii Grabińskiej. Oficjalnie przy Klubie Rolnika utworzono ją później.

kilkadziesiąt krzyży przywiezionych tu przez mieszkańców polskich wsi spacyfikowanych w czasie drugiej wojny światowej⁶. Na terenie zajmowanym przez Muzeum znajdują się także inne upamiętnienia: odsłonięty w 2004 roku pomnik „Pożoga Wołynia” czy pomnik wdzięczności ludności wsi za okazaną pomoc żołnierzom-partyzantom⁷.

Obecnie od 2008 roku oficjalnym właścicielem mauzoleum jest Muzeum Wsi Kieleckiej i to on realizuje program edukacji historycznej, m.in. poprzez lekcje muzealne, publikacje i wystawy (Kołymska 2010: 19–20).

Sam budynek Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskich w 2015 roku był w trakcie budowy. Jego bryła odcina się od innych zabudowań wsi. Całość budynku oraz koncepcja zagospodarowania terenu należącego do muzeum została zaprojektowana przez pracownię Nizio Design International, której założyciel, Marek Nizio, współtworzył i realizował wystawę główną Muzeum Powstania Warszawskiego. Muzeum michniowskie ma przypominać dom-chatę, nocą rozświetlaną przez światła przypominające palące się zabudowania. Inwestycję dofinansowało Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a także samorząd województwa świętokrzyskiego⁸, któremu podlega Muzeum Wsi Kieleckiej⁹.

Zarówno dotychczasowa, jak i planowana ekspozycja muzeum ukazuje Michniów jako ofiarę okrucieństwa i bestialstwa niemieckich oddziałów w czasie wojny. Wydarzenia z lata 1943 roku są tu punktem wyjścia do opowieści o martyrologii ludności wiejskiej Kielecczyzny, ale też do podjęcia tematów takich jak walka partyzancka na tym terenie, sytuacja na kresach w czasie wojny, ale też pomoc Żydom¹⁰. Michniów stał się więc przykładem jak lokalna, oddolnie tworzona pamięć, kultywowana przez lokalną społeczność została najpierw (po kilkudziesięciu latach od wydarzeń z czasów wojny) uznana za część historii państwowej i narodowej, a następnie wpisana w odgórną wizję przeszłości, stając się punktem wyjścia oficjalnej narracji.

⁶ Upamiętniają one niektóre z ponad 800 miejscowości, które dotknęły pacyfikacje. Obecnie, w związku z budową Mauzoleum, zarówno Pieta, „Las krzyży”, jak i jeden z pomników są niedostępne dla zwiedzających.

⁷ <http://www.martyrologiawspolskich.pl/mwp/mauzoleum-w-michniowie/2547,rys-historyczny-mauzoleum-martyrologii-wsi-polskich-w-michniowie.html> [dostęp 23.11.2015].

⁸ <http://www.pch24.pl/obchody-70--rocznicy-pacyfikacji-michniowa,16267,i.html> [dostęp 30.08.2016].

⁹ Muzeum Wsi Kieleckiej (od 2008 roku na podstawie umowy w sprawie prowadzenia jako wspólnej instytucji kultury organizatorami instytucji są Województwo Świętokrzyskie i Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi), <http://bip.sejmik.kielce.pl/78-wykaz-wojewodzkih-samorządowych-jednostek-organizacyjnych.html> [dostęp 30.08.2016].

¹⁰ <http://www.martyrologiawspolskich.pl/mwp/wirtualne-mauzoleum/modul-i-michniow-wies/2557,Modul-I.html>, http://mwk.com.pl/pl/oferta/oferta_educacyjna/ [dostęp 30.08.2016].

Obchody rocznicowe jako wyraz odgórnej i oddolnej pamięci

To wpisanie pamięci o wydarzeniach w Michniowie w pamięć oficjalną, państwową, nie oznacza jednak, iż samo wydarzenie przestało być istotnym elementem pamięci lokalnej społeczności. Przeciwnie, w tym wypadku publiczne i prywatne manifestacje pamięci, oddolne i odgórne narracje zostały ze sobą połączone. Jest to widoczne choćby w kultywowanych obecnie praktykach kommemoracyjnych, zwłaszcza w trakcie obchodów rocznicowych.

Od 1945 roku w rocznice pacyfikacji 12 i 13 lipca (niezależnie od tego, na jaki dzień tygodnia przypadają) odbywają się uroczystości przy grobie ofiar pacyfikacji, uważanym za centralny punkt wsi¹¹. Uroczystości rocznicowe 12 lipca mają charakter oficjalny. Ich kulminacją jest msza święta, w trakcie której mają miejsce oficjalne przemówienia przedstawicieli Muzeum, władz wojewódzkich, samorządowców oraz np. posłów, i rytuały takie jak składanie wieńców. Całość opatrzona jest komentarzem i oprawą muzyczną: przez kilka kolejnych lat w tym dniu wykonywana była „Pieśń o Michniowie” autorstwa Ryszarda Miernika (Miernik 2003). Uroczystościom towarzyszą też poczty sztandarowe różnych organizacji (m.in. kombatanów, policji, ale też szkoły w pobliskim Wzdole Rządowym). Po mszy ma miejsce złożenie kwiatów na grobie pomordowanych przez kilkanaście różnych delegacji. W przeszłości w tym dniu miały miejsce także inne wydarzenia upamiętniające tragedię wsi. Na przykład w 70. rocznicę pacyfikacji zaprezentowano widowisko historyczne „W imię Boga, Honoru i Ojczyzny”, w którym udział brało kilka grup rekonstrukcyjnych¹². Co roku uroczystości mające miejsce 12 lipca gromadzą nawet kilkaset osób. W telewizji lokalnej kilkakrotnie pojawiają się materiały dotyczące obchodów i wydarzeń, jakie miały miejsce w Michniowie w 1943 roku, w ogólnopolskich serwisach informacyjnych (np. w „Panoramie”) zaś ukazują się reportaże na ten temat.

Inny charakter mają uroczystości organizowane 13 lipca. W tym dniu także odbywa się uroczysta msza święta, jednak ma ona zdecydowanie bardziej prywatny charakter i gromadzi zdecydowanie mniej osób. Uczestniczą w niej

¹¹ Pomnik tuż po wojnie, jeszcze w 1945 roku ocalałe rodziny z sołtysem na czele wzniosły na zbiorowym grobie pomordowanych. Wtedy na tablicach z czerwonego piaskowca wyryto znane imiona, nazwiska i wiek ofiar. Sam pomnik stał się też centrum życia religijnego mieszkańców. Przy pomniku latem odprawiane są msze święte. Tu też zbierają się mieszkańcy z okazji nabożeństw czy świąt jak np. Święto Zmarłych. Tu też odprawiane są nabożeństwa żałobne za zmarłych.

¹² <http://www.pch24.pl/obchody-70--rocznicy-pacyfikacji-michniowa,16267,i.html#ixzz3t4AfEnve> [dostęp 30.08.2016].

głównie ocalali mieszkańcy wsi i ich rodziny. W tym dniu nie przewiduje się oficjalnych przemówień czy składania kwiatów. Uroczystości mają swoją oprawę, np. muzyczną, jednak jest ona już skromniejsza (występuje lokalny chór z Suchedniowa). Inny jest też klimat tych uroczystości. Jak zauważył jeden z uczestników corocznych obchodów,

Natomiast dzień drugi, 13, jest takim przeżyciem typowo dla mieszkańców tej wioski. Nie ma tam żadnych większych przemówień, powitań, to wszystko dokonuje się w pierwszym dniu, łącznie ze złożeniem wiązanek przy grobie, natomiast jest msza święta, która jest taką trochę inną niż takie inne msze, nawet odprowadzane w kościele, nawet samo miejsce, sama ta mogiła wszystkich, którzy tam przychodzą, skłania do głębokiej refleksji, tym bardziej ludzi, którzy jeszcze pamiętają tych, którzy tam zginęli (...) o 13, oni sobie to traktują, że to jest takie nasze, rodzinne spotkanie [1005–1006, 1008].

Podobne stwierdzenia, wskazujące na potrzebę nie tyle zmanifestowania pamięci o ofiarach pacyfikacji, ile wspomnienia najbliższych w miejscu ich pochówku padały także z ust innych uczestników corocznych obchodów. Także pracownicy Muzeum podkreślają, że tę rocznicę obchodzi się

bardziej rodzinnie, bo 13 zginęły głównie kobiety i dzieci. I właściwie to 13 wieś przestała istnieć [1015–1019].

Te dwudniowe obchody, upamiętniające wydarzenia z jednej strony istotne dla wizji przeszłości narodowej i państwowej, a z drugiej ważne dla pamięci lokalnej społeczności, niejako naturalnie podzieliły się więc na oficjalne i prywatne. Tym samym już nawet na poziomie samych ceremonii i rytuałów komemoracyjnych nie musi dochodzić do konfliktu. Dzielią się one niemal idealnie – jak pisał Jay Winter – na te, mające na celu przechowywanie i utrwalanie tych wątków i tych wizji przeszłości, które są zgodne z interesami szerszej wspólnoty, budują tożsamość na poziomie państwa czy narodu i jednocześnie legitymizują aktualny porządek polityczny; oraz te opierające się na obiegu lokalnym i bezpośrednim uczestnictwie członków danej wspólnoty w różnego rodzaju praktykach, bez udziału instytucji centralnych (Winter 2008: 63)¹³. Co istotne, ten podział nie jest traktowany jako wyraz konkurencji wspomnienia publiczne-

¹³ Te ostatnie nie przyjmują jednak formy upamiętnień, które można określić jako opozycyjne, będące wyrazem przeciw pamięci, bo nie jest to pamięć zwyciężonych i uciśnionych, krytyczna pamięć funkcjonalna, której treści są delegitymizowane przez aktualną władzę (Assmann 2009: 134), ani przeciwhistoria rozumiana jako forma oporu jednostek lub małych grup przeciwko oficjalnej wersji historycznej kontynuacji (Foucault 1998: 72).

go, oficjalnego i wspominania prywatnego. Przeciwnie, odzwierciedlając różne sposoby wspominania straty, która dotknęła wspólnotę zarówno narodową, jak i lokalną, raczej zaspokaja obie potrzeby upamiętnień.

Język, określenia i definicje

Przenikanie się sfery prywatnej i publicznej i ich wzajemne wpływy widoczne są także w sposobie mówienia o przeszłości. Są one zauważalne już przy samym doborze pojęć i terminów stosowanych w publicznej debacie oraz tych, które wypracowane zostały przez społeczność lokalną na określenie wydarzeń z 12 i 13 lipca 1943 roku. Jest to istotne o tyle, że jeszcze do lat sześćdziesiątych (a więc momentu, gdy wydarzeniami z czasów wojny zainteresowały się władze państwowe) w społeczności lokalnej funkcjonowały jedynie te, które ocalali mieszkańcy Michniowa i okolicznych wsi wypracowali sami. Są one stosowane do dziś, co pokazują wypowiedzi przedstawicieli nie tylko pokoleń uczestników i świadków wydarzeń, ale też tych, które przyszły po nich. Można w nich odnaleźć treści wskazujące, że lokalne społeczności znalazły własny język opisu dla wydarzeń z lata 1943 roku i pamięci o nich. Jak zauważył jeden z rozmówców,

Jak byłem dzieckiem, tylko z opowiadań, tak, rodziców to jak się nawet pytali tak: gdzie idziesz? To nie mówili, że idą do Michniowa, tylko mówią: szli do *Popieloży*, to znaczy, że były same zgliszcza, że było spalone. Tylko ziemia i popiół (...) to jeszcze człowiek tak pamiętał, że to... tam mało gdzie dom stał. Najwyżej jakaś piwniczka czy coś, bo to wszystko, to wszystko było spalone. No teraz, po latach, a to rodzina, jakieś dalsze kuzynostwo, bo tam przecież mało ludzi zostało, tubylców, ale powoli, powoli to się odbudowało, dzisiaj jest ładna wioska [1009].

Inna osoba z kolei, wspominając wydarzenia z 12 i 13 lipca, wielokrotnie stosuje określenie „palenie”, często pojawiające się także w innych wypowiedziach.

No i został spalony w takim charakterze... już był żonaty, pracowali tam, to na tę wojnę nie wrócił jeszcze na to palenie, dopiero po...; Ale też mieli partyzantów, się chodziło, rozmawiało, ale jakoś szczęśliwie się przeżyło. No, szczęśliwie... Pamiętam to palenie Michniowa...; Ale Materek był u brata na Ostojowie, coś tam robił, jak ten pierwszy dzień wywozili, a drugi dzień to już dawali znać, żeby tu nie przyjeżdżać, bo będzie palenie rano. I tak ocalał... [1011, 1012, 1013].

Jak wynika z tych i innych wypowiedzi, dla większości osób związanych z Michniowem to właśnie sam akt spalenia wsi – nie samych budynków, ale znajdujących się w nich ludzi – został zapamiętany jako wyjątkowy i najbardziej traumatyczny.

Poszukiwania własnego języka opisu tragedii, jaką spotkał Michniów, nie oznacza jednak, iż nie jest ona wpisywana w szerszy kontekst wydarzeń, jakie miały miejsce w czasie drugiej wojny światowej. Ta potrzeba przy jednoczesnym wykorzystaniu własnej narracji znajduje wyraz choćby w odwoływaniu się do podobnych traumatycznych wydarzeń, jakie miały miejsce w innych wsiach na terenie Polski i ich upamiętnień.

I krzyży to było ze wszystkich 800 wsi, jak dzisiaj tu czytali. Wszystkie wioski przywoziły, ze wszystkich stron, gdzie tylko były, napalone, czy tam domów, zabitych i przyjeżdżali autokarami i stawiali krzyże [1011, 1012, 1013].

Z drugiej strony w momencie opisywania samej tragedii Michniowa osobom spoza społeczności lokalnej, moi rozmówcy odwoływali się do wydarzeń znanych z historii nie tylko narodowej czy państwowej, ale też historii światowej, wpisując je w szerszy kontekst.

Bo zawsze jak będą turyści no to do pokazania, to jest tutaj jak Michniów, to ja powtarzam, że to jest tak regionalny nasz mały Oświęcim. Dobrze by było, żeby takich rzeczy więcej nie było...; były u nas rodziny z Anglii i znajomy ich zaprowadzał, zawiózł do Krakowa, do Oświęcimia, pooglądali tam i oni na drugi dzień mówią, że idą na wycieczkę gdzieś tam... Ja mówię: „nie”, mówię...: „zaprowadź ich na Michniów”, bo nie tylko w Polsce... nie jest tylko Oświęcim, tylko tu nasz regionalny tak jak mały Oświęcim... [1009].

Ta potrzeba własnego opisu ważnego wydarzenia z przeszłości, wkomponowania go we własny świat znaczeń, ale też wiedzy, doświadczeń lub wyobrażeń widoczna jest także w wypowiedziach osób, które nie mają osobistych bądź rodzinnych związków z miejscami i wydarzeniami, o których opowiadają. Widoczne jest to choćby w słowach duchownego, który opisując wydarzenia z Michniowa zarówno w rozmowie, jak i w publicznych wypowiedziach, odwołuje się do przykładów związanych z nauką wiary lub z innymi formami upamiętnień przyjętych w ramach innych wyznań religijnych.

bo wcześniej, ja to nazywam, że to była taka nasza świętokrzyska Głgota. Ponieważ to było miejsce usłane krzyżami, które zostały przywiezione z tych chyba 826 spacyfikowanych polskich... też nie ze wszystkich, oni

dążyli, żeby ze wszystkich, ale w dużej ilości...; 826 wsi zostało spalonych, oprócz Michniowa tutaj z tych terenów...; tu był taki cmentarz jak to mówię, jakaś Golgota świętokrzyska, taka Grabarka świętokrzyska, bo to był las krzyży [1005, 1006, 1008].

Wpływ na pamięć o Michniowie miały też partyzanckie piosenki, które przez lata śpiewane były w kręgu osób związanych z wsią. Jedna z nich, najbardziej popularna i chętnie przekazywana, porównywała dramat wsi do wydarzeń w Katyniu – już w pierwszej zwrotce, w której pada stwierdzenie „W Michniowie, w Michniowie, Katyń stał się Tobie”¹⁴.

W narracjach odgórnych ten ostatni wątek także jest podejmowany, przy czym jest on przesłanką dla poparcia tez o upowszechnieniu się informacji o dramacie wsi. Jak można przeczytać w pracach poświęconych wydarzeniom w Michniowie, wiedza o nich bardzo szybko dotarła do pobliskich miejscowości i stała się przedmiotem harcerskich „akcji mających na celu informowanie społeczeństwa o bestialstwie dokonanym w Michniowie” (Kołymska 2010: 16). Tu warto zauważyć, iż już wtedy Michniów miano określać jako „drugi Katyń”, choć nie wszyscy wówczas wiedzieli co oznaczał Katyń (Kołymska 2010: 16; Kaczanowski 2013: 149).

Na oddolne narracje o wydarzeniach w Michniowie i wypracowane w ramach lokalnej społeczności terminy, określenia czy pojęcia po latach nałożyły się chronologicznie późniejsze terminy, określenia i pojęcia narzucone odgórnie i stosowane w opisach przeszłości nie tylko państwowej i narodowej, ale też wydarzeń mających miejsce w innych krajach i wśród zupełnie innych społeczności. Dzięki temu dramat świętokrzyskiej wsi mógł zostać wpisany w ramy szerszej opowieści dotyczącej przeszłości.

Przykładem może być tu pojęcie stosowane zarówno przez wyspecjalizowanych badaczy, jak i przedstawicieli władz, którzy mówią nie o „paleniu” i nie o „Popielozach”, ale o pacyfikacji wsi. Ten termin, przyjęty już po drugiej wojnie światowej na określenie działań wojsk niemieckich na terenie Polski w latach 1939–1945¹⁵, w czasie wojny raczej nie był stosowany. Niemcy swoje działania określali najczęściej jako „działania prewencyjne” (*I nie widziałem...*, 2013: 62) albo „zagładę bandytów” (s. 68). Z kolei w dokumentach Biura Informacji i Propagandy KG AK czy publikacjach, takie jak choćby „Informacja Bieżąca”, najczęściej pisano o „masowych mordach” (*I nie widziałem...*, 2013: 70). Dopiero po drugiej wojnie światowej, między innymi w wyniku publikacji prac Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce (wcześniej Głównej

¹⁴ <https://www.youtube.com/watch?v=MO6cM4X4znQ>.

¹⁵ Według Słownika Języka Polskiego terminem pacyfikacja „określa się między innymi «tłumienie buntu, powstania, strajku itp., zwykle przy użyciu siły zbrojnej»”.

Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce) termin ten przyjęto na określenie zbrodni niemieckich dokonanych na terenie Polski w latach 1939–1945. Stosowano go powszechnie zarówno w dokumentach wytworzonych przez te instytucje, jak i w publikacjach naukowych, popularnonaukowych, ale też w artykułach prasowych (Bojarska 1966). Co ważne, samo określenie okazało się wyjątkowo trwałe i pojemne. Jest ono stosowane do dziś nie tylko w odniesieniu do wydarzeń mających miejsce nie tylko na terenie Polski w latach drugiej wojny światowej, ale też w okresie późniejszym (wszak mówi się dziś też np. o pacyfikacji kopalni Wujek).

Obecnie termin „pacyfikacja Michniowa” stosowany jest nie tylko w specjalistycznych publikacjach, ale też przez samych mieszkańców wsi i okolic. Co ważne, funkcjonuje on niejako obok „starych” określeń i wskazywać ma właśnie na szerszy kontekst wydarzeń z lata 1943 roku oraz odwołuje się do kultuwowania pamięci o wydarzeniach z czasów wojny. Oficjalny język i odgórne określenia przenikają do języka opisu tragedii samego Michniowa, nakładając się na te, stosowane wcześniej i przeplatając z nimi.

[B]o na Klonowie też był taki zbiorowy mord, nie znam szczegółów tamtego, ale no, Michniów był spacyfikowany, cały popalony [1014]; No bo jak pani widziała, tam, gdzie pokazywałem, tam sporo osób zostało spalonych... Też... przed pacyfikacją modlili się przed tym ołtarzem, obrazem. To jest bardzo stary obraz... [1027–1031].

Sam termin „pacyfikacja” stosowany jest jednak coraz szerzej i częściej, nie tylko w oficjalnych wypowiedziach mieszkańców Michniowa czy liderów lokalnej społeczności o ich własnej przeszłości, ale też jako określenie podobnych wydarzeń, mających miejsce w innych miejscowościach na terenie Polski w czasie drugiej wojny światowej. Jak zauważył jeden z rozmówców,

Tak, dużo ludzi przyjeżdża i takie było... nie wiem co tam teraz jest, takie pole krzyży. Z każdej miejscowości spacyfikowanej przywożą co roku symboliczny krzyż, stawiają na pamiątkę. Ile osób tam zginęło [1009]; To jest cała Polska, tam te wszystkie krzyże symbolizują przecież miejsca, gdzie zostały spacyfikowane wsie [1022,1023, 1024, 1025]

Tu dodać należy, że obecnie co roku obchodzi się kolejne rocznice „pacyfikacji wsi Michniów”¹⁶ jako wydarzenia podobnego do tych, które miały miejsce także w innych miejscowościach województwa świętokrzyskiego. Jak zauważył dyrektor Muzeum,

¹⁶ <http://www.martyrologiawspolskich.pl/mwp/pamieci-michniowa>.

Proszę panią, w województwie świętokrzyskim znaleźliśmy w tej chwili 138 naliczyłem, ale mogę się pomylić o kilka, wsi spacyfikowanych. Bo tu jest Kieleccyzna, potrzebna krajowi tylko wtedy, kiedy jest trudno [1001].

W tym kontekście warto zauważyć, iż nie wszystkie terminy promowane odgórnie i obecne w oficjalnym dyskursie „przeszły” do języka mieszkańców wsi czy nawet lokalnych liderów. Pokazuje to choćby sposób, w jaki obecnie stosowane jest słowo „martyrologia”. Sam termin bez wątpienia miał dużą szansę wejść do słownika lokalnej społeczności, poprzez nazwę muzeum, które obecnie funkcjonuje na terenie wsi – Muzeum Martyrologii Wsi Polskich, a którego budowa planowana jest od końca lat siedemdziesiątych. Okazuje się jednak, że tak się nie stało. Jak zauważyła jedna z pracownic Muzeum, być może wynika to z faktu, iż w taki sposób określa się cierpienie i tragedie ważne z perspektywy narodowej, państwowej, należące do dyskursu państwowego, narodowego czy też międzynarodowego. To właśnie taki kontekst uprawnia do stosowania pojęcia „martyrologia”.

A zwłaszcza turyści zagraniczni, gdzie otwierają szeroko oczy ze zdziwienia – jak to, Polacy ginęli? Mówi się o polskich Żydach, mówi się o Holokauście, gdzieś o dużych takich wydarzeniach martyrologicznych typu powstanie warszawskie, a dla nich... myśmy słyszeli, że na wsi to mordowano np. Żydów. A ja mówię: a słyszeliście np. państwo, że na wsi się prawie 2/3 z tych, którzy przeżyli Żydów, że się ukrywało na wsi? Że 2/3 oddziałów partyzanckich to byli mieszkańcy wsi? Że wieś musiała np. wyżyć siebie, oddziały partyzanckie i miasto? Mówię, to nie tylko ta walka zbrojna [1015, 1016, 1017].

Mając na uwadze taki sposób interpretacji pojęcia „martyrologia”, można więc uznać, iż decyzja o zbudowaniu Mauzoleum Męczeństwa Wsi Polskich właśnie w Michniowie uznawana jest niejako za wydobycie tragicznej historii wsi z lokalnej narracji i wprowadzenie jej do dyskursu narodowego, państwowego, ale też międzynarodowego.

W tym kontekście ważne jest, iż po latach, już w nowym tysiącleciu, w różnego rodzaju publikacjach do opisu wydarzeń, jakie miały miejsce w Michniowie (ale i innych wsiach), wykorzystuje się też terminy dotąd kojarzone z Holocaustem. Stąd coraz częściej mowa jest nie tylko o pacyfikacji, ale i o Zagładzie (Kaczanowski 2013). Wskazywać to może na potrzebę wpisania samego wydarzenia w szerszy kontekst, wskazania na powiązania z Holocaustem jako wydarzeniem wyjątkowym, bezprecedensowym w dziejach.

Ta retoryka i sposób myślenia okazały się jednak nieobecne w wypowiedziach moich rozmówców. W trakcie wywiadów porównania z Oświęcimiem

zdarzały się dość często, jednak nikt z opowiadających nie porównał Michniowa do Jedwabnego, choć sposób, w jaki zamordowano mieszkańców świętokrzyskiej miejscowości, nasuwa tu wiele skojarzeń. Być może powodem jest tu odmienność wojennych losów Polaków i powojennych losów Żydów, niemniej brak takich odniesień pokazuje, że wydarzenia w Jedwabnem w żaden sposób nie są łączone z opowieściami o tym, co wydarzyło się w Michniowie.

Polemika odgórną i odgórną wizji przeszłości

Przyjmowanie odgórných pojęć czy interpretacji przeszłości, potrzeba wpisania wydarzeń lokalnych w szerszy kontekst nie oznacza jednak, iż lokalna społeczność bezkrytycznie przyjmuje tę wizję przeszłości propagowaną odgórnie, która dotyczy ich własnej przeszłości. Członkowie lokalnej społeczności konfrontują własne doświadczenia i lokalną wiedzę o przeszłości z oficjalną wersją wydarzeń, uważnie i wnikliwie analizując odgórnie przekazywane treści. Widoczne jest to zwłaszcza w wypowiedziach osób, które same były świadkami lub uczestnikami tych wydarzeń lub wielokrotnie brały udział w rozmowach na ten temat. Zwracają one uwagę na różnice między tym, co same wiedzą, a tym, co zawiera odgórną narrację o przeszłości. Dotyczy to zwłaszcza nieścisłości lub błędów faktograficznych, które sprawiają, że reszta opowieści o przeszłości staje się niespójna lub jest sprzeczna z lokalnymi uwarunkowaniami. Przykładem mogą być tu błędy związane z lokalizacją poszczególnych wydarzeń. Jak zauważyła jedna z mieszkanki Michniowa, podawane w publikacjach informacje, ale też wskazywane miejsca wydarzeń nie zawsze zgodne są z tym, co przekazują sobie okoliczni mieszkańcy.

[W] nocy przyjechali, jechał pociąg z żołnierzami niemieckimi z frontu, rannymi, zaraz tutaj na rogu, jak się kończy, jak teraz jest ta wylewnia, jak tory jadą, a oni piszą, że to pod Łączną, niech pani wcale nie wierz... Tutaj za Łączną napisali na sośnie i od dawna wisi i jak ten pociąg wywalili i w ogóle popodkładali to pociąg cały się tu powytegował, jak przyjechali, zebrali to, jak brali odwet... obstawili całe góry dookoła, wieś, to już pierwszego dnia zobaczyli co się dzieje... no oni tu trochę kłamstwa, oni tu prawdy nie mówią, bo oni mówią, że pod Łączną, ale to nie pod Łączną, dom ostatni się kończy, droga idzie tam, tory i ten pociąg przejechał. [to było – przyp. *M. K.*] tutaj za Rutką [1011–1013].

Inni mieszkańcy zwracają też uwagę na nieścisłości pojawiające się w publikacjach.

[C]ały Michniów w czasie pacyfikacji został spalony... o tym to piszą, o oborze z kamienia u Malinowskich. Ale jeszcze była obora z kamienia u Dułęby i tu jest też obora z kamienia... Czyli trzy pozostały obory, bo były z kamienia [1027–1031].

Powyższe przykłady wskazują nie tylko na swoiste wyczulenie lokalnej społeczności na nieścisłości, zbytne uogólnienia, które później mogą stać się przyczyną pomyłek, ale też na jeszcze jedną kwestię. Pokazują mianowicie, że wydarzenia z przeszłości kojarzone są z konkretnymi miejscami, umieszczone w dobrze im znanej przestrzeni i muszą zostać wpisane w topografię danego miejsca. Odgórne próby opisanie przeszłości, które są sprzeczne z ich wiedzą i osobistym doświadczeniem, są dostrzegane i pamiętane.

Odmienności lokalnej narracji i elementów wizji przeszłości promowanych odgórnie dostrzegają też osoby zaangażowane w upamiętnienie tragedii Michniowa, a jednocześnie przedstawiciele instytucji państwowych. Nie oznacza to jednak, że te różnice skłaniają do prostowania nieścisłości lub błędów. Jak zauważył jeden z rozmówców,

było 9-dniowe dziecko i był ustawiony tam chrzest na któryś tam lipiec i 13 lipca pobiegli do kościoła stąd od nas (...) do Wzdolu i ochrztili to dziecko i wrócili tutaj. Oczywiście zginęli wszyscy, to dziecko też. Czyli najmłodszy bandyta, według tych protokołów niemieckich, najmłodszy bandyta michniowski miał 9 dni. Chociaż, muszę to dodać, bo to jest wersja oficjalna, a nieoficjalnie to powiem, że prawdopodobnie najmłodszy bandyta michniowski nie wiadomo, czy to była dziewczyna, czy chłopiec, urodził się godzinę, może pół godziny przed śmiercią. Jest takie... są ślady, wspomnienia takie, że pani Miazek (Miasek)¹⁷ była w zaawansowanej ciąży i urodziła. No i zginęła ona i to dziecko też. Także to tak nieoficjalnie można byłoby powiedzieć. Ale oficjalnie to jest ten Stefanek Dąbrowa, który jest uznany za najmłodszego bandytę michniowskiego. I to jest to [1001].

Powyższy przykład pokazuje, że lokalna społeczność dostrzega nieścisłości wersji oficjalnej, jednak nie ma możliwości, by je sprostować, lub nie czuje się na siłach, by to zrobić. Okazuje się jednak, że gdy poczynania władz są zbyt – jej zdaniem – daleko idące, potrafi skutecznie wyrazić swój zdecydowany sprzeciw. Przykładem może być historia kapliczki nazywanej kaplicą św. Małgorzaty ulokowanej tuż przy grobie pomordowanych. Została ona wzniesiona

¹⁷ Takie nazwisko figuruje na liście imiennej ofiar pacyfikacji Michniowa (*I nie widziałem ich...*, 2013: 248).

w latach pięćdziesiątych XX wieku przez mieszkańców Michniowa, wbrew decyzjom powojennych władz państwowych. Kapliczka jest też miejscem, w którym odprawiane są okolicznościowe uroczystości religijne, a w okresie letnim niedzielne msze święte. Jest to też miejsce pożegnania zmarłych w Michniowie. Wcześniej, przez wiele lat, gdy religia nauczana była poza szkołą, kapliczka służyła jako salka katechetyczna. Dla mieszkańców Michniowa, którzy formalnie należą do parafii we Wzdole Rządowym, do dziś jest to miejsce szczególne. Jak zauważył ksiądz z tej parafii,

[w] maju, w czerwcu, we wrześniu i październiku jest na tym miejscu odprawiana msza święta. Owszem, ona jest, intencje są za tych zmarłych, którzy zostali pomordowani, ale jest tam taka mała kapliczka, która została wzniesiona w latach bodajże pięćdziesiątych, przez tych ludzi, a w ubiegłym roku została odnowiona. (...) Tak, tak, bo oni ją tutaj prawda, ona też powstała wzniesiona przez ludzi i to w takich okolicznościach nie bardzo sprzyjających, więc żeby oni to jednak zostawili, więc jak powstał ten projekt, no to różne były opinie, że to będzie jedno z drugim, ale ludzie stanęli mocno i postawili sprawę, że ta kapliczka jednak powinna pozostać i myślę, że dobrze, że pozostała. (...) To jest wybudowane po wojnie, ta kapliczka, ale też była takim miejscem, dzięki któremu ta pamięć, prawda, sprawowano Eucharystię, przez tą obecność, ludzie tam przychodzą na różaniec, nabożeństwo majowe też się modlą, przychodzą, to ciągle ten krzyż, ten grób, który jest do nich przemawia. Są na tym miejscu i stwarza to klimat jakiegoś takiego religijnego głębszego przeżycia niż tylko prawda takiego... [1005, 1006, 1008]; ...później w latach, takich późnych pięćdziesiątych... znaczy, jest daleko do kościoła. Poza tym wtedy ten okres, kiedy wyrzuca się religię ze szkół, więc postawiono kapliczkę, zaczęto budować ją w trochę innym, większym kształcie, natomiast zmniejszyła się rozmiarami do tego obiektu w takich kształtkach jak teraz jest. Wcześniej, gabaryty zostały, to też dla mieszkańców było też takie miejsce, gdzie można było się spotkać, odprawiać nabożeństwo majowe, później też się zaczęło takie życie również religijne wokół tej mogiły skupiać. Na przykład jak były nawiedzenia obrazu, czy krzyża, tutaj zawsze był ten krzyż... Mimo że szedł [ksiądz] od chałupy do chałupy, to tutaj też wchodził. Również, do tej pory też są nabożeństwa majowe, różańce, czasami są sierpniówki... także jak jest święto, jak są takie duże uroczystości kościelne, a zwłaszcza też te majowe czy różańcowe, to tutaj się ludzie spotykają, jest grupa osób, która przychodzi na te uroczystości. No nie wszyscy, z różnych powodów, z różnych względów, ale przychodzą i jak ktoś umrze, to tutaj się przez trzy dni odmawia różaniec za tą zmarłą osobę [1015, 1016, 1017, 1018].

W związku z decyzją o wybudowaniu mauzoleum planowano zasadnicze zmiany związane z samą kapliczką. Jeden z pracowników muzeum opisuje je następująco.

Chcieliśmy ją przenieść, chcieliśmy ją otworzyć ten budynek. Chcieliśmy ją przenieść, natomiast chcieliśmy rozebrać ją w ogóle i wkomponować jako element tamtego budynku, gdzie jest docelowo również ten pierwszy budynek jako kaplica. Ale mieszkańcy się nie zgodzili i uszanowaliśmy to i wykonaliśmy remont, który... gdzieś ta kaplica teraz wizualnie się będzie komponować z tym nowym budynkiem... Były różne propozycje. Albo w całości przenieść ją w ten las krzyży, który tam miał być. Albo po prostu rozebrana i wtedy z tej kaplicy stworzone elementy ołtarza czy elementy wystroju. Nie, no bo to nasze, myśmy to budowali, to jest jakby nasz trud, więc trudno się pozbyć tego i trudno się wyzbyć czegoś, co robiliśmy. Tak jak mówię, no dyrektor muzeum zgodził się na to, żeby ta kaplica została, architekt zaprojektował przebudowę tej kaplicy już i remont, i pod tym kątem, żeby pozostała w tym miejscu gdzie stoi i po prostu ten remont wykonało muzeum. (...) Natomiast ten remont został wykonany w zeszłym roku i teraz ta kaplica już będzie elementem, będzie tutaj, będzie elementem wystroju i całości kompozycji tego nowego [1015, 1016, 1017, 1018].

Ten przykład pokazuje, iż nie zawsze musi – jak twierdzi Jay Winter – dojść do zastąpienia jednych form kommemoracyjnych innymi, silniejsza tu odgórna narracja zaś niekoniecznie musi zupełnie wyprzeć tę oddolną (Winter 2008: 73), nawet jeśli takie próby są podejmowane.

Przykład Michniowa pokazuje więc, że istnieje możliwość negocjowania narracji o przeszłości oraz łączenia odgórnych i oddolnych form pamięci i upamiętniania przeszłości, jeśli tylko pamięć oddolna lokalnej społeczności (z zasady mniej wpływowa) i jej potrzeba upamiętnienia przeszłości są wystarczająco silne.

Oficjalny, nieoficjalny i... religijny wymiar pamięci

Jak już wspomniano we wstępie, Jay Winter, przedstawiając swoją koncepcję oddolnych i odgórnych aspektów tworzenia się wojennych miejsc pamięci, brał pod uwagę przykłady z krajów protestanckich. Religijny aspekt upamiętnień w jego rozważaniach został uznany za mało znaczący. W przypadku Michniowa ta kwestia okazała się jednak bardzo istotna. Miejsce lokalnej tragedii, będącej przykładem zbrodni popełnianych w czasie drugiej wojny światowej,

i jej symbol – grób pomordowanych jest jednocześnie miejscem uświęconym. Tym samym staje się nie tylko przestrzenią oficjalnego wspomnienia i świeckiego upamiętnienia, ale też przestrzenią sakralną.

O religijnym wymiarze upamiętnień świadczą nie tylko wspomniane już grób ofiar i kapliczka św. Małgorzaty, ale też inne formy upamiętniania przeszłości. Nawiązanie do męki Chrystusa znaleźć można we wspomnianych już „Piecie Michniewskiej” czy w „Lesie krzyży”. Szczególnie interesujące jest to pierwsze przedstawienie jako przykład specyfiki tworzenia odgórnej i oddolnej pamięci. Choć sama pieta nawiązuje do przedstawienia Matki Boskiej trzymającej na kolanach martwego Jezusa Chrystusa i przekaz ten jest czytelny dla wszystkich, z którymi udało mi się porozmawiać, to jednak jego interpretacje bywają bardzo różne, w zależności od tego, czy przekaz jest oficjalny, czy też bardziej „lokalny”. Na stronach internetowych Muzeum można przeczytać, że „Jej uniwersalny przekaz, mówiący o poświęceniu i cierpieniu niewinnych ofiar, sprawił, że szybko stała się symbolem michniewskiego Mauzoleum”¹⁸. Podobnie – jako symbol męczeństwa polskiej wsi i represji na Polakach – postrzegają to przedstawienie także pracownicy muzeum.

To miał być taki cykl rzeźb, spalanie, rozstrzelanie i Pieta... Pieta jest też takim nawiązaniem do tego męczeństwa, tych matek, które miały synów mordowanych w pacyfikacjach, mordowanych w oddziałach partyzanckich, którzy ginęli jako partyzanci, byli mordowani jako Polacy, więc często zostawały po prostu kobiety. (...) kobiety zostały, to były wsie wdów, tak to się nazywało, tak się tworzyły miejscowości, gdzie te kobiety musiały same przez okres czterech lat jeszcze następnych, okupacji, żyć. Odnaleźć się w rzeczywistości, pracować, mieć na wszystkie obłożenia niemieckie i utrzymać siebie, rodzinę, a często jeszcze nie było chałupy, bo spłonęła [1015–1017].

Mieszkańcy wsi i okolic interpretują ten pomnik jednak z własnej perspektywy, zwracając uwagę nie tylko na symboliczny przekaz rzeźby, ale też na nawiązanie do województwa świętokrzyskiego.

- Różne są wersje, ale... matka trzymająca, no żołnierza czy syna... Symbolicznie.
- Bo jeżeli teraz jest nie wiem, odnowiona, czy nie, to jest element zapaski także to wie pani, to jest coś w rodzaju świętokrzyski, u nas było to, że zapaski świętokrzyskie były takie czarne, czerwone, wąskie, podzielone.

¹⁸ <http://www.martyrologiawspolpolskich.pl/mwp/mauzoleum-w-michniewie/2547,rys-historyczny-mauzoleum-martyrologii-wsi-polskich-w-michniewie.html> [dostęp 23.11.2015].

Właśnie są nasze pola podzielone jak te zapaski... To jest jako zapaska, to jest w świętokrzyskim stylu po prostu [1027–1031].

Z kolei inne osoby w kamiennej rzeźbie widzą z kolei nawiązanie do jednej z historii związanych z Michniowem.

A ta pieta co tam jest, to tutaj... Materek się nazywa. To mąż jej przeżył i ta Materkowa też. Ale Materek był u brata na Ostojowie, coś tam robił, jak ten pierwszy dzień wywozili, a drugi dzień to już dawali znać, żeby tu nie przyjeżdżać, bo będzie palenie rano. I tak ocalał. Oni mieli swoich dzieci ośmioro, a siostry dziewięte dziecko. No jak się obstawili dookoła całą wieś no i szli, podpalali, zabijali, kazali się kłaść... Materkowa przeżyła, to się kontaktował ten syn, który przeżył z nią, ośmioro zostało zabitych, ona ranna i syn, i ten syn był ranny. Przeszła kula koło serca, tędy, plecami, bardzo krwawił i podpalili, i oblali, i poszli dalej. A on strasznie jęczał. I nadszedł jeden ten wojskowy, czy to był jaki Polak zabrany, czy to był Niemiec, czy pół Niemiec, tego nie wiem, bo oni sami nie widzieli co to za jeden, bo to same żniwa to było. I on usłyszał ten jęk jak podpalali i wyszedł i ona podniosła głowę i mówi: kto żywy, niech się odezwie. No i to dziecko jęczało strasznie, krwawiło... I ten Niemiec wpadł, i na rękach go wyniósł, już dom prawie cały dym był i w żyto. I tam przyniósł mu wody i bandażę, obandażował go i tam siedzieli aż się wszystko uspokoiło. I dopiero wrócili. No to tę piętę to dali 360 tysięcy za to. To jest ta matka Materkowa z tym synem na ręku, umierającym. Bo to jest robione na pamiątkę, to jest... Tak, to jest prawdziwa postać, to jest matka z tym synem na ręku, co go Niemiec uratował. No Niemiec – czy to Polak, czy Niemiec, no ale tak. (...) no i to jest prawdziwe, zrobione. Nie to, że tam ulepili, tylko prawdziwe i bardzo drogo to kosztowało [1011–1013].

Przytoczony cytat to jedynie fragment dłuższej, bardzo szczegółowej wypowiedzi opisującej w bardzo plastyczny i emocjonalny sposób losy rodziny Materków. Całość pokazuje, że w ramach lokalnej społeczności ta (podobnie jak inne) opowieści przekazywane i dyskutowane musiały być wielokrotnie i wywoływać wiele emocji. Historia tej rodziny stała się też symbolem losu innych mieszkańców Michniowa, co znajduje odzwierciedlenie także w tego typu interpretacjach.

Inaczej samą rzeźbę interpretuje duchowny, który związany jest ze wsią. Z jego perspektywy Pieta wpisuje się przede wszystkim w religijny przekaz miejsca i ściśle związana jest z religijną interpretacją śmierci zapisanej w Ewangelii.

No i zapewniany byłem przez dyrekcję, że również na tym miejscu, również w okolicach gdzie tam stanie też krzyż. Bo ja tak to widzę. Jako przesłanie, które jednak z krzyża płynie i od tego powinniśmy wszyscy... no, korespondowałoby to pięknie z tą pietą, która się tam znajduje. Krzyż, pod krzyżem Matka Boża tonąca, prawda, w objęciach syna, jakaś taka nadzieja dla pocieszenia dla wszystkich oplakujących stratę najbliższych [1005–1008].

Przytoczone teksty i wypowiedzi, dla których punktem wyjścia jest pytanie o interpretację Piety Michniowskiej, pokazują, że znane wszystkim, klasyczne i symboliczne przedstawienie może być interpretowane w bardzo różny sposób, w zależności od potrzeb. Może stać się przedstawieniem *stricte* religijnym, ale też dzięki wybranym elementom (zapaska świętokrzyska) jego regionalną interpretacją. Może być traktowana jako ilustracja przekazu zawartego w narodowej historii, ale też jako ilustracja lokalnej opowieści o przeszłych wydarzeniach.

Waga religijnego aspektu pamięci przejawia się też w towarzyszących obchodom rocznicowym rytuałach, ściśle związanych z katolickimi obrządkami związanymi z kultem zmarłych¹⁹. W Michniowie uroczystości związane z rocznicą pacyfikacji wpisywane są obecnie w mszę świętą, która stanowi ich ramy zarówno 12, jak i 13 lipca, a przebieg uroczystości uzgadniany jest między dyrektorem Muzeum a proboszczem parafii.

W tej chwili już od dłuższego czasu to są ze dwa wystąpienia, takie organizacyjne, jest powitanie gości, które dokonuje on jako gospodarz, a jest cała liturgia i prawda aż do końca wszystko, złożenie tych wiązanek, kończy się msza, bo robiliśmy wcześniej, że kończyła się msza i były składane te wiązanki, więc to wyglądało różnie, więc żeśmy to zostawili od paru lat i po złożeniu wiązanek jest prawda jakby końcową część Eucharystii razem z ogłoszeniem ogłoszeń, jest miejsce takie i błogosławieństwo się odbywa po całym... ono kończy całą tą uroczystość [1005, 1006, 1008].

Rolę religijnego wymiaru upamiętnienia pacyfikacji wsi dostrzegają także pracownicy Muzeum, wskazując przede wszystkim na wagę autentycznego miejsca pochówku ofiar jako czynnika, który zdecydował o sakralnym charakterze miejsca. Jak stwierdził jeden z nich,

To się różnie kształtuje, czasami wystarczy, że w tym danym miejscu powstanie jakiś pomnik, krzyż. Inaczej to jest na przykład, jak ofiary, na

¹⁹ Zob. artykuł Anny Kubiak w tym tomie.

przykład pacyfikacji, nie są pochowane w miejscu, gdzie ta pacyfikacja się odbyła, tylko już na cmentarzu grzebani. Wtedy to trochę inaczej wygląda... Ludzie uważają, że to miejsce jest, owszem, naznaczone historią, ale już nie ma takiego wymiaru sakralnego. Bo te ofiary zostały przeniesione na miejsce poświęcone, pochowane zgodnie z obrzędkiem zazwyczaj chrześcijańskim, rzymskokatolickim, ten pochówek się odbył i (...) jakby były tam i ta pamięć jest skupiona wokół tego miejsca, tej mogiły tam, na cmentarzu [1015, 1016, 1017, 1019].

Warto zauważyć, że nawiązanie do religijnego wymiaru pamięci o wydarzeniach w Michniowie będzie obecne też w jednym z modułów nowo powstającego mauzoleum. W planach jest on przedstawiane jako *Miejsce ciszy – emblemat Domu-Chaty*. Jak zauważyła jedna z pracownic muzeum, to miejsce będzie łączyło w sobie zarówno funkcje religijne, jak i edukacyjne:

to będzie dość duże... ten pierwszy moduł, to jest takie miejsce ciszy, miejsce sakralne, tam jest projektowany taki duży krzyż na głównej ścianie i będzie sentencja ze słów Jana Pawła II „Świat powinien wiedzieć ile nas Polaków kosztowało prawo do swojego miejsca na ziemi”. Bo niestety nie wie. Myślę, że takie słowa bardzo donośne i bardzo takie adekwatne do miejsca... [1015, 1016, 1017, 1018].

Jak pokazują te przykłady, w przypadku Michniowa oficjalna pamięć o wydarzeniach z czasów wojny obecnie ściśle łączy się z religijnymi praktykami wspominania zmarłych i religijną symboliką, będącymi tu nie tylko formą uczczenia zmarłych, ale też sposobem radzenia sobie z pamięcią o trudnym wydarzeniu. Choć wcześniej, przed przełomem 1989 roku, te oficjalne i nieoficjalne upamiętnienia istniały niejako obok siebie i często praktykowane były oddzielnie (Kaczanowski 1980, 2013), teraz wpisane zostały w jeden rytuał, kultywowany co roku. Waga religijnego aspektu pamięci uwidacznia się też w trwałych manifestacjach pamięci, takich jak pomnik. Jak pokazuje przykład Piety Michniowskiej, tego rodzaju symboliczne i znane wszystkim przedstawienie może być uznane nie tylko za wyraz religijnego przesłania, ale też łączyć w sobie przekaz tak narodowej, jak i lokalnej, a nawet regionalnej przeszłości. Tym samym można stwierdzić, że – idąc za myślą Jaya Wintera – podział na oddolny i odgórny aspekt pamięci uzupełniony został o jeszcze jeden element – wsparcie religijnego nakazu pamięci.

Potrzeby pamięci oficjalnej i nieoficjalnej

Na koniec warto zwrócić uwagę na sam przekaz wiedzy o wydarzeniach w Michniowie – zarówno ten oficjalny, jak i nieoficjalny z perspektywy zarówno treści, jakie ze sobą niesie, jak i potrzeb, jakie dziś zaspokaja.

Ten pierwszy skupia się przede wszystkim na faktach i wpisuje je w szerszy kontekst dziejów państwa i narodu. W publikacjach oficjalnych niezwykle ważne są liczby, dokładny opis wydarzenia i odwołania do szeregu dokumentów. Także wypowiedzi pracowników instytucji państwowych i samorządowych wskazują, że wydarzenia w Michniowie postrzegane są przede wszystkim jako przykład szerszych zjawisk, mających miejsce na całej Kielecczyźnie i w całym kraju, co uwidoczniają przywołane już wcześniej fragmenty wywiadów. Relacje świadków w tym kontekście stają się ilustracją oficjalnej narracji, często kolejnym dokumentem ją poświadczającym.

W narracjach lokalnych, tworzonych oddolnie, szerszy wymiar wydarzeń ma znaczenie drugorzędne. Najważniejsze okazuje się oddanie szczegółów wydarzeń, ale już nie w odniesieniu do przykładów innych pacyfikacji, ale w odniesieniu do konkretnych: miejsca i czasu wydarzeń, specyfiki terenu, na którym się rozegrało. Inna jest też treść tych przekazów – kluczowe okazują się historie pojedynczych osób i rodzin, sytuacja, w której się znalazły. To właśnie dawna groza i wyjątkowość cierpień często bliskich osób, tragedia, jaka była ich udziałem, stają się najważniejszym elementem opowieści. W tym właśnie kontekście istotne są emocje tych, którzy stali się spadkobiercami i depozytariuszami pamięci. Widoczne jest to nie tylko treściach, jakie są przekazywane, ale też w sposobach samego upamiętniania wydarzenia z przeszłości.

Tu warto zwrócić uwagę, że najczęściej przywoływane są opowieści, które wzbudzają największe emocje i wskazują na nieporównywalność doświadczeń dawnych i obecnych mieszkańców Michniowa i okolic. Okazuje się jednak, iż – te treści – często bardzo emocjonalne, bardzo plastycznie opisane przez świadków i uczestników wydarzeń – są przejmowane przez oficjalne opisy. Jest to widoczne choćby przy porównaniu publikacji sprzed kilkunastu czy kilkadziesiąt lat i tych powstałych zaledwie kilka lat temu. Celem tych pierwszych jest ustalenie faktów, a zwłaszcza opis i dokumentacja wydarzeń, jakie miały miejsce w Michniowie w czasie wojny i po jej zakończeniu (Obara, Durlej 2001), czy nakreślenie szerszego tła wydarzeń, w tym poruszenie kwestii niemieckich represji czy działalności organizacji konspiracyjnych (Kaczanowski 1980). Nowsze prace te treści wzbogacają o warstwę relacji, często wywołujących silne emocje takie jak strach, przerażenie, ale też lęk i poczucie bezsilności i mających na celu oddanie osobistych przeżyć uczestników wydarzeń (*I nie widziałem...*, 2013).

Ta potrzeba przekazania emocji widoczna jest obecnie nie tylko w samej historiografii. Znajduje też swoje odzwierciedlenie choćby w nowych formach oficjalnych upamiętnień. Jej wyrazem może być tu planowany gmach mauzoleum, który zarówno w samej swojej formie (nocą przypominać ma płonące zabudowania), jak i poprzez ekspozycję budować ma w odbiorcach przede wszystkim napięcie²⁰. Tym samym celem staje się nie tylko przekaz faktów, ale też choćby symboliczne oddanie grozy przeszłych wydarzeń, namiastki atmosfery towarzyszącej uczestnikom i świadkom wydarzeń.

Podsumowanie

Przykład Michniowa pokazuje, że oba nurty czy też podejścia do upamiętniania wydarzeń z czasów wojen XX wieku: podejście odgórne i oddolne, niekoniecznie muszą wzajemnie się wykluczać. Jedno nie musi ustępować drugiemu, nawet jeśli taka właśnie tendencja jest najbardziej widoczna. Co więcej, choć podejście odgórne faktycznie jest tym silniejszym, liczyć się musi z podejściem oddolnym. Krzyżowanie się sfery publicznej i prywatnej, makro- i mikrohistorii może tak jak w Michniowie skutkować wzajemnymi wpływami, dyskusją, a ostatecznie także kompromisem.

Jednocześnie zarówno odgórne, jak i oddolne podejście wskazują na odmienne priorytety społeczności lokalnej i terytorialnie rozumianego społeczeństwa narodowego. Społeczność lokalna dużą wagę przywiązuje nie tylko do pamięci o samym wydarzeniu, ale też do tego, w jaki sposób to wydarzenie było upamiętniane na przestrzeni lat. Tę zależność świetnie obrazuje sposób, w jaki mieszkańcy Michniowa odnieśli się do koncepcji usunięcia lub wkomponowania w nowy obiekt małej kapliczki, wzniesionej przez nich przy zbiorowej mogile pomordowanych.

Inną kwestią jest sam sposób upamiętniania przeszłości, w ramach którego dają się wyróżnić przynajmniej dwie warstwy – upamiętnienia odgórne i oddolne, funkcjonujące w sferze prywatnej i w sferze publicznej. Zaznaczyć

²⁰ Na stronach pracowni sam projekt opisano następująco: „Projekt muzeum jest swoistym katalizatorem pamięci dawnych i przyszłych pokoleń. Pierwiastkiem łączącym pamięć z pojednaniem. Akcent koncepcji jest położony na strukturę pierwotną i symboliczną formę domu-chaty. Jest on widoczny we frontowej elewacji bryły podlegającej zamierzonej, stopniowej deformacji oraz degradacji (aż po skruszenie w piach i żwir). Proces ten ukazuje współgranie narracji historycznej z architektoniczną. Otwarta forma muzeum będzie poddawana zewnętrznym warunkom atmosferycznym. Ekspozycja wykorzystuje nowoczesne multimedia: ekrany, projektory oraz panele dotykowe. Narzędzia te podporządkowane są budowaniu napięcia, jakie wywołuje zwiedzanie muzeum”, http://www.nizio.com.pl/pl/mauzoleum_martyrologii_wsi_polskich_w_michniowie.html.

tu należy też, iż przez wiele lat te dwie warstwy istotnie się od siebie różniły – zarówno treściami, formą przekazu, jak i samym zasięgiem. O ile treści tworzone odgórnie miały na celu wpisanie lokalnych wydarzeń z lata 1943 w szerszy kontekst pacyfikacji polskich wsi w czasie drugiej wojny światowej, cierpienie ludności pod okupacją niemiecką (hitlerowską), o tyle te drugie (wyłączając przekazy środowisk kombatanckich) miały na celu przede wszystkim zachowanie pamięci o cierpieniach lokalnej społeczności, opisanie sytuacji, ale też oddanie emocji towarzyszących świadkom i uczestnikom wydarzeń.

Istotne okazują się też przemiany w sposobie pamiętania i upamiętniania przeszłości na przestrzeni lat. O ile wcześniej pamięć lokalna i narodowa czy też państwowa funkcjonowały niemal oddzielnie, o tyle zwłaszcza w ostatnich latach ich narracje najwyraźniej zaczęły się ze sobą łączyć. Choć pamięć oficjalna nadal potrzebuje liczb i dokumentów, pamięć lokalna przede wszystkim emocji i trudu zrozumienia, w miarę upływu czasu te potrzeby zaczynają się łączyć. To połączenie narracji przejawia się w różny sposób. Na poziomie leksykalnym, widoczne jest w procesie włączania terminów takich jak pacyfikacja w narracje o przeszłości przedstawicieli lokalnej społeczności, ale też w ich potrzebie osadzenia własnej opowieści o Michniowie w szerszy kontekst, co pokazują odwołania do oficjalnej wiedzy, ale też innych wydarzeń z czasów wojny. Z kolei w narracji oficjalnej coraz bardziej eksponowana i istotna okazuje się potrzeba przekazania emocji, grozy wydarzeń z przeszłości, oddania atmosfery wydarzeń z czasów wojny, co przejawia się nie tylko w doborze treści oficjalnych publikacji, ale też w sposobie konstruowania ekspozycji muzealnych, a nawet rzutuje na sam projekt muzeum.

Na koniec warto zwrócić uwagę, że przykład Michniowa wskazuje na niedostateczny w świetle pracy Jaya Wintera podział na odgórny i oddolny wymiar pamięci. Tu musiał on zostać uzupełniony o wymiar religijny, mający wpływ nie tylko na sposób interpretacji przeszłości, ale też na same materialne upamiętnienia i rytuały towarzyszące wspomnianiu wydarzeń z czasów drugiej wojny światowej. Tym samym raz jeszcze potwierdziła się potrzeba ukazywania wielowymiarowości, „wieloaspektowości” ale też „wielokontekstowości” pamięci niezależnie od tego, jaki aspekt czy nurt pamięci uzna się za dominujący i stanowiący punkt wyjścia do przedstawianych rozważań.

BIBLIOGRAFIA

- Assmann Aleida. 2009. *1998 – Między historią a pamięcią*. W: M. Saryusz-Wolska, *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*. Kraków: Universitas.
- Assmann Jan. 2008. *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*. Warszawa: WUW.

- Assmann Aleida. 2013. *Między historią a pamięcią. Antologia*. Red. i wstęp M. Saryusz-Wolska. Warszawa.
- Bojarska Barbara. 1966. *Pacyfikacja wsi Wanaty w lutym 1944 roku*. „Przegląd Zachodni”, 5.
- Chlebowski Cezary. 2006. *Pozdrówcie Góry Świętokrzyskie*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Chrzanowski Tadeusz. 2005. *Zagłada mieszkańców osady Białe*. „Biuletyn Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu, Numer Specjalny”, 4.
- Dietmar R. i in. 2007. *New Regional Identities and Strategic Essentialism. Case from Poland, Italy and Germany*. Hamburg–London–Berlin: LIT Verlag Münster.
- Domańska Ewa. 1999. *Mikrohistorie, Spotkania w międzywiciach*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Filipkowski Piotr. 2014. *Raz jeszcze – nieco inaczej – o najnowszych polskich badaniach nad pamięcią (zbiorową)*. „Kultura i Społeczeństwo”, 3: 3–27.
- Foucault Michel. 1998. *Trzeba bronić społeczeństwa, Wykłady w Collège de France, 1976*. Przeł. M. Kowalska. Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Foucault Michel. 2000. *Nietzsche, genealogia, historia*. W: tegoż, *Filozofia, historia, polityka, Wybór pism*. Przeł. D. Leszczyński, L. Rasiński. Warszawa–Wrocław: WN PWN, s. 113–135.
- Gmitruk Janusz, Kaczanowski Longin. 1998. *Płonęły niebo i ziemia/ Mauzoleum Walki i Męczeństwa Wsi Polskiej w Michniowie*. Warszawa–Michniów: MHPRL.
- Hirsch Marianne. 2011. *Pokolenie postpamięci*, „Didascalía: Gazeta Teatralna”, 105: 28–36.
- „I nie widziałem... 2013. „I nie widziałem ich więcej wśród żywych...” *Pacyfikacja Michniowa 12 i 13 lipca 1943 r. w dokumentach i relacjach*. Wstęp i oprac. Tomasz Domański. Kraków: IPN.
- Jankowski Andrzej. 1970. *Michniów*. Kielce: Ośrodek Informacji Turystycznej (folder).
- Jankowski Andrzej. 1997. *Michniów mauzoleum męczeństwa wsi polskiej*. Kielce: Agencja „JP” (folder).
- Kaczanowski Longin. 1980. *Zagłada Michniowa*. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza (Olsztyn: OZGSP).
- Kaczanowski Longin. 1986. *Michniów – symbol pamięci*. Kielce (folder).
- Kaczanowski Longin. 2014. *Zagłada Michniowa*, Warszawa: Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego i Muzeum Wsi Kieleckiej.
- Kaniowska Katarzyna. 2004. *Memoria i postpamięć a antropologiczne badanie wspólnoty*. W: G.E. Karpińska (red.), *Codzienne i niecodzienne. O wspólnotowości w realiach dzisiejszej Łodzi*. Łódzkie Studia Etnograficzne XLIII, Łódź, s. 9–27.
- Kaniowska Katarzyna. 2008. *Postpamięć indywidualna – postpamięć zbiorowa jako kategorie poznania w antropologii*. W: S. M. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki (red.), *Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów*, Łódź: Wydawnictwo Naukowe, s. 65–77.
- Kłóskowska Antonina. 1996. *Kultury narodowe u korzeni*. Warszawa: PWN.
- Kołomańska Ewa. 2013. *Michniów: zbrodnia bez przedawnienia*. „Mówią Wieki”, 11: 14–16.

- Kołomańska Ewa. 2010. *Michniów. Mauzoleum martyrologii wsi polskich*. Kielce: Muzeum Wsi Kieleckiej.
- Kołomańska Ewa, Alfred Domagalski, Krogulec Stanisław. 2006. *Michniów: historia, pamięć i pojednanie*. Kielce: Muzeum Wsi Kieleckiej.
- Kończal Kornelia, Wawrzyniak Joanna. 2011. *Polskie badania pamięcioznawcze: tradycje, koncepcje, (nie)ciągłości*. „Kultura i Społeczeństwo”, 4.
- Kula Marcin. 2004. *Krótki raport o użytkowaniu historii*. Warszawa.
- Kurczewska Joanna. 2008. *Badacz wobec społeczności lokalnej*. „Przegląd Socjologiczny”, 57(1): 9–30.
- Kurczewska Joanna. 2003. *Społeczności lokalne i pamięć zbiorowa*. W: J. Kurczewski (red.), *O prawie, obyczajach i społeczeństwie*. Warszawa: ISNS, s. 69–93.
- Kurczewska Joanna. 2006. *Pamięć lokalna z perspektywy rodziny i... narodu*. W: tejże (red.), *Oblicza lokalności: różnorodność miejsc i czasu*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN, s. 349–373.
- Lowenthal David. 2013. *The Past is Foreign Country. Revisited*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Michniów 1943: zbrodnia bez przebaczenia*. 2011. Kielce (folder).
- Miernik Ryszard. 1983. *Pieśń o Michniowie*. Łódź: Wydawnictwo Łódzkie.
- Obara Tadeusz, Durlej Stanisław. 2001. *Męczeństwo i pamięć*. Kielce: Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne.
- Winter Jay. 2008. *Sites of memory and the shadow of war*. W: A. Erll (ed.), *Cultural Memory Studies: An International and Interdisciplinary Handbook*. Berlin: de Gruyter, s. 61–73.